

Nadzieja na **Powstanie** wszystkich **Umarłych**

Kochani! Przybywam do Was dzisiaj z nauką. To znaczy... w zasadzie każde słowo wypowiedziane tutaj dzisiaj powinno zawierać biblijną naukę. Ale są w Biblii nauki, które przemawiają bardziej do serca, a ja dzisiaj przybywam do Was z pokarmem raczej dla intelektu. Wybaczcie, jeśli oczekiwaliście czegoś innego.

A chcę mówić o jednej z nauk najbardziej podstawowych, o być może drugiej co do ważności nauce apostoelskiej. Gdy Paweł rozprawiał na ateńskiej Agorze z przygodnymi przechodniami, uznał za stosowne skupić się na dwóch najważniejszych sprawach: „Głosił im bowiem Jezusa i zmartwychwstanie” (Dzieje Ap. 17:18 UBG).

Tymczasem Grekom idea powstania umarłych wydawała się absurdalna, gdyż w większości wierzyli oni w niebiański rodowód duszy, która jedynie na pewien czas, dla udoskonalenia świadomości, wciela się w materialną rzeczywistość, by pocierpieć, pomęczyć się, a następnie powrócić do stanu pierwotnej niebiańskiej szczęśliwości. W związku z tym powstanie umarłych na tej ziemi w ludzkich ciałach kojarzyło się Grekom raczej z karą niż radosną perspektywą. Nic dziwnego, że Pawła postawiono wówczas przed sądem za głoszenie takiej nauki.

Gdy znów apostoł podawał braciom hebrajskim zestaw najważniejszych, podstawowych nauk, to powstanie umarłych umieścił na trzecim miejscu wśród czterech nauk fundamentalnych.

Wg Listu do Hebr. 6:2 pozostałe trzy to: (1) Nauka o chrztach (w liczbie mnogiej) – gdyż są trzy chrzty: z wody, ducha i krwi (czyli w śmierć), przy czym przynajmniej dwa z nich należy uznawać i praktykować; (2) nauka o nakładaniu rąk – czyli ustanawianiu sług w zgromadzeniu (bo choć nakładanie rąk w tamtych czasach praktykowane było jeszcze w celu uzdrawiania lub udzielania ducha, to praktyki te nie spełniałyby, zdaje się, wymogów nauki podstawowej); oraz (4) nauka o sądzie wiecznym, czyli zasadach wiecznej Bożej sprawiedliwości i metodach ich egzekwowania.

Spośród tych czterech – zagadnienie powstania umarłych wydaje się być najmniej praktyczne, najslabiej wpływające na codzienne życie. Przekonamy się być może na koniec, że i ta nauka powinna zmieniać naszą codzienność, ale jest to mniej oczywiste niż w przypadku chrztu, nakładania rąk, czy wiecznego sądu Bożego.

□ Nasze rozważanie na temat powstania umarłych podzielimy na trzy części. W **pierwszej** ukażemy paletę poglądów, jakie głoszone bywają wśród chrześcijan w związku z nauką o powstaniu umarłych. W **drugiej** przyjrzymy się najważniejszemu miejscu Pisma Świętego, mówiącym o zmartwychwstaniu i wreszcie w **trzeciej** zastanowimy się dlaczego nauka o powstaniu umarłych jest ważna i jakie ma skutki dla naszej codzienności. Inaczej mówiąc w pierwszej części przyjrzymy się **innym**, w drugiej zajrzymy do **Słowa Bożego**, a w trzeciej spojrzymy na **samych siebie**.

□ W zasadzie biblijne zagadnienie zmartwychwstania można by omówić w ciągu pięciu minut. Może nawet zawrzeć je w kilku zdaniach: Człowiek grzeszy i umiera za swój grzech wieczną śmiercią. Gdyby nie łaska Boża, nigdy by nie powstał do życia. Dzięki jednak ofierze Jezusa możliwe stało się powstanie ze snu śmierci. W związku z tym w czasach mesjańskich, czyli *parousii* Jezusa, ludzie powstaną z grobów, jedni od razu do życia, a inni przez sąd. I to właściwie byłby prawie koniec tej nauki.

Tak można by ją rzeczywiście podsumować, gdyby nie ogrom błędu, jaki nagromadził się przez tysiące lat wokół zagadnienia śmierci i ewentualnej dalszej egzystencji człowieka. I dlatego w pierwszej części zastanowimy się nad tym, jakie poglądy panują ogólnie wśród chrześcijan na temat powstania umarłych.

1. Paleta poglądów na temat powstania umarłych

Wydawałoby się, że każdy chrześcijanin powinien wierzyć w powstanie przynajmniej dwóch umarłych: Jezusa i swoje własne; oraz jeszcze na ogół w zmartwychwstanie niektórych swoich przyjaciół. I to może zaspakajałoby podstawowe wymogi wiary w powstanie umarłych. Jednak i taka minimalna wiara nie jest wcale aż tak bardzo powszechna wśród współczesnych chrześcijan.

BBC wykonało niedawno ankietę na ten temat przy okazji Wielkanocy. I okazało się, że tylko 46 proc. mieszkańców chrześcijańskiej Wielkiej Brytanii wierzy w ogóle w jakąkolwiek formę egzystencji po śmierci. To znaczy, że większość 54 proc. ogranicza swoje nadzieje do obecnego życia. I tyle.

Oczywiście wśród praktykujących chrześcijan odsetek wierzących w egzystencję po śmierci jest znacznie wyższy, ale też nie są to wszyscy. Około jednej czwartej praktykujących chrześcijan nie wierzy ani w zmartwychwstanie Jezusa, ani w swoje własne. Są jakby współczesnymi saduceuszami chrześcijaństwa. Według nich Biblia udziela wiele dobrych porad, w jaki sposób godnie przeżyć te kilkadziesiąt lat na ziemi i na tym należy poprzestać. Tacy chrześcijanie oczywiście nie spełniają wymogów wiary w omawianą naukę podstawową.

Ci, którzy wierzą w egzystencję po śmierci w przeważającej większości uważają, że dusza ludzka zachowuje świadomość po śmierci ciała i w związku z tym nie mówi się już o powstaniu umarłych, ale raczej o zmartwychwstaniu ciała. Tak też nauka ta jest sformułowana w tak zwanym „symbolu apostoelskim”: „Wierzę w ciało zmartwychwstanie”. Logiczne! Jeśli ludzka dusza nie umiera, to trudno mówić o powstaniu umarłych. Raczej tylko zmartwychwstanie ciała, w które owa cały czas świadoma dusza zostanie wyposażona, by lepiej odczuwać rozkosz raju lub cierpienie piekła. Jednak apostoł pisze o powstaniu **całych** umarłych, a nie tylko o zmartwychwstaniu ich ciał.

W bardziej oficjalnym nicejsko-konstantynopolitańskim symbolu wiary katolickiej nie występuje już zwrot „ciało zmartwychwstanie”, tylko biblijne „zmartwychwstanie (wskrzeszenie) umarłych” (expecto resurrectionem mortuorum). Jednak zmiana ta nie miała prawdopodobnie na celu przybliżenia większościowej teologii do biblijnych wzorców, a raczej oddalenie idei zmartwychwstania od materialnego świata, gdyż powstanie umarłych – jak się uważa – może mieć i prawdopodobnie będzie miało miejsce w innej, jakiejś nieziemskiej rzeczywistości.

Czy taki większościowy pogląd na zmartwychwstanie wyczerpuje znamiona nauki podstawowej o „powstaniu umarłych”? Trudno mi to zdecydowanie orzec. Biorąc pod uwagę słowną warstwę wyznania wiary – tak. Jednak wnikając w głębszy jego sens, raczej nie. Jeśli bowiem dusza nie umiera, to trudno mówić o jej powstaniu z martwych.

Niewielka mniejszość chrześcijan wierzy w sen lub śmierć duszy. Są to tak zwani mortalisci, do których zaliczani są również badacze Pisma Świętego i ich odłamy. Łącznie z ruchem adwentyzmu i pomniejszych grupkami jest takich chrześcijańskich mortalistów około 50 milionów, czyli mniej niż 5 proc. wszystkich chrześcijan wierzących w jakąkolwiek egzystencję człowieka po śmierci.

Wśród mortalistów można ogólnie wyróżnić dwie grupy: Jedni, tak jak główny ideolog naszych polskich arian, Faust Socyn, **wierzą w powstanie jedynie sprawiedliwych**, inni zaś uważają, że powstaną wszyscy ludzie lub ich większość – również niesprawiedliwi i niewierni. Ruch badaczy

w swej większości wierzy w **powstanie PRAWIE wszystkich umarłych**. Dlaczego „prawie”? Świadkowie, oraz około 20 mln ludzi pod wpływem ich teologii, nie przyznają prawa do zmartwychwstania ludziom wcześniej osądzonym sądem Bożym, np. sodomitom, Izraelitom czasów Jezusa czy współczesnym ludziom świadomie odrzucającym ich poselstwo.

Wolni badacze (nie-świadkowie) również nie wierzą w powstanie wszystkich umarłych, gdyż uważają, że ci, którzy dzisiaj przyjęli usprawiedliwienie do życia, umierają od razu drugą śmiercią. Oczywiście, można by powiedzieć, że liczba tych osób jest znikoma, choć tutaj można się spotkać z różnymi kalkulacjami. Niektórzy, powołując się na Psalm 91:7: „Padnie po boku twym tysiąc”, twierdzą, że na każdego ze 144 tys. zwycięzców przypadnie tysiąc osób umierających drugą śmiercią. Oznaczałoby to 144 mln. tych, co nie powstaną z grobów. Przyjmując zaś proporcję taką, jak wśród apostołów, czyli jeden Judasz na dwunastu uczniów, i tak pozostałoby w grobach 12 tys. niewzbudzonych.

□ Nauka podstawowa nosi nazwę „powstanie umarłych”. W tytule wykładu dodałem trzy słowa: „nadzieja na” i „wszystkich”. Zdaje mi się bowiem, że gdy apostoł pisze o umarłych, to miał raczej na myśli wszystkich umarłych, bo inaczej musiałby jakoś ograniczyć ten zbiór. Gdy mówimy na przykład, że 100 lat temu Polacy zasługiwali na własne państwo, to mamy na myśli ogół Polaków, wszystkich, którzy się za takowych uważali.

Umarli, to w zasadzie wszyscy ludzie, bo nawet „ci, co żyją, wiedzą, że umrzeć mają”, jak powiada Kohelet (Kazn. 9:5 BG). Żeby jednak nikogo tytułem swych rozważań nie wykluczyć, dodałem też słowo „nadzieja”, które pozostawia otwartą kwestię, czy wszyscy umarli rzeczywiście skorzystają z możliwości zmartwychwstania. Jednak w gruncie rzeczy zaliczam się do tych, którzy wierzą w zmartwychwstanie absolutnie wszystkich, którzy urodzili się jako potomkowie Adama, i umarli.

□ Mam nadzieję, że **na tej palecie** różnych poglądów na zmartwychwstanie – przedstawionych z konieczności jedynie w bardzo ogólnym zarysie – każdy odnajdzie swoje własne przekonania. Jestem też pewien, że na tej sali nie ma nikogo takiego, kto nie wierzyłby przynajmniej w zmartwychwstanie Jezusa i swoje własne, czyli w powstanie umarłych. Wystarczy bowiem dwóch, by można było użyć liczby mnogiej.

□ Ciekawe też będzie być może w tym miejscu krótkie spojrzenie na **zrozumienie zmartwychwstania w obrębie judaizmu**. Ogólnie Żydzi wierzą w nieśmiertelność duszy, która po śmierci oczekuje na zmartwychwstanie ciała i sąd, po którym powstałi umarli udadzą się albo do Edenu, albo do Gehenny, przy czym Gehenna rozumiana jest jako swoisty „czyściec”, gdyż ukarani nie mieliby w niej przebywać na wieczność, tylko po jakimś określonym czasie (w najgorszym razie po siedmiu latach) również dostać się do raju.

W czasach Jezusa podobnie chyba wierzyli faryzeusze, zaś saduceusze, jak wiadomo, nie wierzyli w zmartwychwstanie cielesne na ziemi, ale nie jest jasne, czy nie wierzyli jednak w nieśmiertelność duszy, która po śmierci powraca w niebiańskie zaświaty. Co prawda Łukasz informuje, że nie wierzyli oni również w anioły i duchy (Dzieje Ap. 23:8), ale duchy to nie to samo, co dusze nieśmiertelne. Dyskusja Jezusa z Saduceuszami o zmartwychwstaniu mogła więc dotyczyć nie tyle możliwości egzystencji po śmierci, co właśnie powstania do życia w ciele na tej naszej ziemi.

Trzeba przy tym nadmienić, że Święte Pisma Hebrajskie, przynajmniej według mojej oceny, w żadnej mierze nie poświadczają świadomej egzystencji duszy po śmierci. Pogląd ten, również wśród Żydów, został w całości zaczerpnięty z ideologii pogańskich i własnych ludzkich pomysłów. Autorzy Pism hebrajskich wierzyli w odejście wszystkich umarłych, dobrych i złych, do sheolu, czyli w stan nieświadomości duszy, w którym, jak pisze Kohelet: nie ma „żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości” (Kazn. 9:10).

2. Przegląd najważniejszych miejsc Pisma Świętego mówiących o zmartwychwstaniu

Dysponując taką pobieżną wiedzą na temat poglądów chrześcijan i Żydów na powstanie umarłych przyjrzymy się teraz najważniejszym miejscom Pisma Świętego mówiącym o zmartwychwstaniu.

Najpierw poszukamy ich w Pismach hebrajskich. Trzeba przy tym od razu na wstępie przyznać, że gdybyśmy mieli swoją wiedzę na temat powstania umarłych opierać wyłącznie na pismach natchnionych pisarzach z czasów przedchrześcijańskich, to musielibyśmy stwierdzić, że choć ogólna myśl o zmartwychwstaniu, aczkolwiek nie nadmiernie nieczęsto, się w nich pojawia, to jednak, jak się wydaje, nigdzie nie potwierdzają one poglądu o powstaniu **wszystkich** umarłych. Być może moja ocena jest niesłuszna. Jeśli ktoś wie coś więcej na ten temat, to chętnie uaktualnię swoją wiedzę.

O osobistym zmartwychwstaniu wspomina kilka razy Księga **Psałmów**; (np. w słynnym Psalmie 16:10 „nie zostawisz duszy mojej w grobie”); również Księga **Ijoba** (Ijoba 14:13-14 „Obyś mnie w grobie ukrył i schował, aż twój gniew się uciszy, wyznaczył mi czas i wspomniał na mnie, (...) Przez wszystkie dni wyznaczonego mi czasu będę czekał, aż nadejdzie moja zmiana”). Jednocześnie jednak Dawid często mówi o całkowitym unicestwieniu wrogów Bożych (np. Psalm 58:9 „Niech przeminą jak ślimak, który się rozplywa; jak poroniony płód kobiety niech nie zobaczą słońca”).

Izajasz tak opisuje powstanie umarłych: Izaj. 26:19: „Twoi umarli ożyją, [wraz z] moim trupem powstaną”. Trzeba jednak od razu zauważyć, że mowa tu jest o „Bożych umarłych”. Ważna informacja przekazywana jest także przez użycie niezbyt przyjemnego słowa „trup”. Oznacza ono bowiem wiarę w powstanie materialnego ciała. Podobne przekonanie głosi wspomniany już Psalm 16:10: „Ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia”, co oznacza, że Dawid liczył na powstanie w ciele, ale w takim, które nie będzie podlegało rozkładowi.

Trzeba jednak koniecznie zauważyć w tym samym kontekście proroctwa Izajasza powyższe słowa: Izaj. 26:13-14 „PANIE, nasz Boże, panowali nad nami inni panowie niż ty, (...) Umarli oni i nie ożyją, są martwi i nie powstaną, ponieważ nawiedziłeś ich i wytępiłeś, i zgładziłeś wszelką pamięć o nich.” Słowa te bywają różnie interpretowane, ale ich bezpośrednia wymowa jest dość jednoznaczna. Wedle nich ciemiejący Izraela mieliby nie powstać z grobów.

Z logiczną pomocą przychodzi tu być może **Psalm 59**, w którym Dawid raz pisze, by Pan nie zabijał swoich i jego wrogów, ale zaraz dodaje, aby ich wytracił. Psalm 59:12 „Nie zabijaj ich, aby mój lud nie zapomniał”, a dwa wersety dalej: Psalm 59:14 „Wytrać ich w gniewie, wytrać, by już ich nie było”. Być może chodziło Dawidowi o wytracenie ich jako nieprzyjaciół, ale nie unicestwienie jako ludzi.

Krótko tylko wspominamy tu słynną i dobrze znaną wizję Ezechiela z rozdziału 37 opisującą zgromadzenie i ożywienie suchych kości. Nawet gdyby mówiła ona o literalnym powstaniu umarłych, a nie narodowym wskrzeszeniu Izraela, to i tak wprowadzałaby element ekskluzywności zmartwychwstania, gdyż słowa objaśnienia odnoszą się wyłącznie do Izraelitów: „Oto otworzę wasze groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój, i przyprowadzę was do ziemi Izraela” (Ezech. 37:12). Tak więc i ta wizja nie zawiera myśli o powstaniu wszystkich umarłych.

Najbardziej chyba znanego i dojrzałego w obrębie Pism hebrajskich spojrzenia na powstanie umarłych dostarcza prorok **Daniel** (Dan. 12:2-3): „A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się, jedni ku żywotowi wiecznemu, a drudzy na pohańbienie i na wzgardę wieczną. Ale ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne.”

To wspaniała wypowiedź. Przede wszystkim ze względu na słowa dotyczące roli nauczających i przyprowadzających innych do sprawiedliwości. Ci pierwsi mają świecić jak blask firmamentu. W tamtych czasach wierzono, że firmament jest twardym sklepieniem. Miało ono być w całości rozświetlone blaskiem nauczania. Słowo blask to hebrajskie *zohar*, które samo z siebie wywodzi się od słowa „pouczać”. Zaś na tym rozświetlonym nauką firmamencie jak gwiazdy lśnić będą ci, którzy doprowadzają innych do sprawiedliwości.

Tłumacze niektórych współczesnych przekładów oddają czasowniki „nauczać” i „przyprowadzać do sprawiedliwości” w czasie przeszłym, by zasugerować, że ci, którzy obecnie nauczają i obecnie przyprowadzają innych do sprawiedliwości, kiedyś po zmartwychwstaniu będą lśnić jak blask i gwiazdy na firmamencie. Nie taka jest jednak wymowa tekstu oryginalnego. Używa on czasowników w formie imiesłów: „nauczający” i „przyprowadzający do sprawiedliwości”. Oznacza to w logicznej konsekwencji prowadzenie tych działań dopiero po powstaniu z grobów.

Jest to niezastąpiony dowód na nauczanie i przyprowadzenie do sprawiedliwości ludzi po powstaniu ze snu w prochu ziemi. Warto te prorocze słowa pamiętać i używać w dyskusjach z przeciwnikami nauki o naprawieniu wszystkiego w czasach mesjańskich.

Z drugiej jednak strony przyznać należy, że i ta wypowiedź nie potwierdza przekonania o powstaniu **wszystkich** umarłych. Anioł ujawnia Danielowi, że „**wielu z tych**, co śpią w prochu ziemi, powstanie”. „Wielu z” to najwyraźniej nie wszyscy. Nie wiem, jak to objaśnić. Być może chodzi o to, że w tym czasie, o którym mówi proroctwo, powstaną tylko niektórzy. Cała wypowiedź podaje pewną sekwencję zdarzeń, która doprowadza do powstania wielu umarłych, ale jeszcze nie wszystkich. Pozostali być może powstaną później. W każdym razie mamy tu wyraźnie do czynienia z częściowym, a nie całkowitym zmartwychwstaniem.

□ Na podsumowanie części hebrajskiej trzeba stwierdzić, że choć Pisma proroków wyraźnie uczą o zmartwychwstaniu, to raczej jako o łasce i nagrodzie dla sprawiedliwych i dobrych ludzi, a nie prawie czy przywileju wszystkich umarłych.

Na szczęście z pomocą przychodzą nam apostołowie, którzy przekazując nauczanie Jezusa przedstawiają zagadnienie zmartwychwstania w znacznie szerszych ramach niż prorocy. Czy jest to wewnętrzna sprzeczność Biblii? Nie! Apostoł Paweł ujawnia nam fakt, że niektóre prawdy były jako tajemnice ukryte przed prorokami i objawione dopiero apostołom (Efezj. 3:9). Być może jedną z nich jest właśnie powstanie **wszystkich** umarłych.

Jezus wygłaszając podobne słowa do tych z Księgi Daniela mówi już wyraźnie o powstaniu wszystkich umarłych. **Jan 5:28-29**: „Przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego; i pójdą ci, którzy dobrze czynili, na powstanie żywota; ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu”.

Jakże wdzięczni jesteśmy **Janowi**, że zapamiętał i przekazał nam te słowa Jezusa. Bylibyśmy bez nich znacznie ubożsi. Żadne inne miejsce Pisma Świętego nie mówi tak wyraźnie o powstaniu wszystkich umarłych.

Co prawda można i tu filozofować, nawet wobec tak oczywistych słów. Czy wszyscy są w grobach? Przecież niektórzy utonęli lub spłonęli. A może chodzi o takich, co – jak improwizuje na temat tego miejsca przekład Nowego Świata – znajdują się „w grobowcach pamięci”. Cóż za egzotyczna interpretacja (bo przecież nie jest to tłumaczenie). Nie, Jezus wyraźnie odwołuje się do konceptu Daniela, a tam jest mowa o śnie w prochu ziemi. Wszyscy zaś umieramy i rozkładamy się na proch, zgodnie z tym, co Bóg powiedział Adamowi.

Inni znów bronią się, że słowo „wszyscy” nie ma absolutnego znaczenia, że gdy napisane jest: do Jana wychodziła cała Judea (Mat. 3:5) to nie oznacza to, że dosłownie każdy Judejczyk przyszedł nad Jordan. W rozważanym miejscu mówimy jednak o umarłych, śpiących w prochu ziemi, ludziach pogrzebanych. Wiemy z doświadczenia i z Pisma Świętego, że określenia te dotyczą absolutnie wszystkich ludzi. Jeśli wszyscy umieramy, zasypiamy w prochu ziemi, zostajemy pogrzebani, to i obietnica powstania dotyczy tych samych „wszystkich”.

Bardzo ciekawe jest też w tej wypowiedzi dodanie do słowa „powstanie” (greckie *anastasis*) określników: *anastasis dzoēs* „zmartwychwstanie życia” i *anastasis kriseōs* „zmartwychwstanie sądu”. Zauważmy, że sformułowania te nie mówią o „powstaniu **do** życia” lub „powstaniu **na** sąd” jakby chcieli to widzieć niektórzy tłumacze, ale rzeczowniki „życie” i „sąd” stanowią jakby określenie rodzaju zmartwychwstania. Oznacza to, że można powstać od razu do życia, albo powstać dzięki odbyciu sądu. Przy czym sąd należy tu moim zdaniem rozumieć jako diagnozę i terapię, a nie wydanie potępiającego wyroku. Ale to byłby odrębny temat.

Wydaje się, że równie ogólnie formułuje naukę o zmartwychwstaniu apostoł Paweł, który naucza: (1 Kor. 15:22) „Jak bowiem w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni”. W tym miejscu jednak znakomita większość komentatorów, łącznie z luminarzami wolnych badaczy Pisma Świętego, twierdzi, że ożywieni zostaną tylko ci, którzy ostatecznie przyjmą Jezusa jako swego wybawiciela: „Wszyscy, którzy przyjdą do społeczności i harmonii z Bogiem, przez Chrystusa, w Tysiącleciu” (The Watch Tower, 1 sierpnia 1910, R-4657).

Ja osobiście podzielam inne przekonanie, wyrażane czasami przez Charlesa T. Russella w publicznych wystąpieniach (np. w kazaniu „Ostre strzały Mesjasza” SM-54). Stwierdza on tam, że chodzi w tej wypowiedzi o powstanie wszystkich umarłych. Gdyby Paweł chciał napisać, że tylko ci, którzy będą „w Chrystusie” odzyskają życie, to użyłby innego szyku zdania: Jak w Adamie wszyscy umierają, tak wszyscy, co są w Chrystusie, będą ożywieni”. Tak jednak apostoł nie napisał. I znów trzeba powtórzyć, że słowo „wszyscy” odnosi się do tych samych wszystkich, którzy umierają w Adamie. Jeśli ktoś jest potomkiem Adama i umarł, to dzięki Chrystusowi odzyska życie w czasie Jego *parousii*. Taką myśl, moim zdaniem, przekazał Paweł.

Podobnie dyskusyjne jest osobiste świadectwo wiary odnośnie zmartwychwstania, wydane przez apostoła Pawła przed namiestnikiem Feliksem: „Mam nadzieję w Bogu, że będzie zmartwychwstanie, (...) zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych” (Dzieje Ap. 24:15). Na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste, że wszyscy są niesprawiedliwi, a zatem apostoł musiał wierzyć w powstanie wszystkich umarłych. Okazuje się jednak, że i to miejsce można inaczej objaśniać. Faust Socyn, główny myśliciel ruchu braci polskich, tak pisał w traktacie „O stanie umarłych” na temat tej wypowiedzi apostoła Pawła: „Gdy przeto apostoł powiada, że ma nadzieję, iż nastąpi również zmartwychwstanie niesprawiedliwych, przez niesprawiedliwych rozumie tych, którzy zanim Chrystusa poznali, byli źli i niegodziwi.”

Ja osobiście podzielam w tym miejscu pogląd większościowy, wedle którego apostoł wierzył w powstanie wszystkich umarłych: sprawiedliwych – czyli tych, którzy zostali usprawiedliwieni z wiary (czy to przed Jezusem, czy po) – oraz pozostałych, którzy (i odtąd już wg poglądu mniejszościowego) z możliwości poznania prawdy i osiągnięcia sprawiedliwości skorzystają dopiero po zmartwychwstaniu.

Jako prosty rozumowy dowód z nauki Jezusa na to, że powstaną wszyscy umarli, można też podać dwie Jego wypowiedzi: Mat. 12:36 „z każdego bezużytecznego słowa (...) ludzie zdadzą sprawę w dniu sądu”. Nie ma człowieka, który nie wypowiedziałby kiedyś próżnego słowa. Oraz Mat. 10:42 „Kto poda jednemu z tych małych choćby kubek zimnej wody w imię ucznia, zaprawdę

powiadam wam, nie straci swojej nagrody”. Czyli człowiek, który nie przyjął ewangelii, ale wyświadczył dobry uczynek jej słudze, spotka się z nagrodą. A przecież nawet najgorszy człowiek robi czasami coś dobrego. Czyli wszyscy ludzie, źli i dobrzy, wierzący i nie, muszą powstać, by ponieść odpowiedzialność za próżne słowa i odebrać nagrodę za swoje dobre uczynki.

Bardzo ważna dla tematu powstania umarłych jest wizja opisana w **20 rozdziale Księgi Objawienia**. Wprowadza ona wyraźne rozgraniczenie między pierwszym zmartwychwstaniem ludzi oddających życie dla świadectwa Jezusowego i słowa Bożego, a powszechnym zmartwychwstaniem wszystkich pozostałych umarłych.

Obj. 20:4-5,11-13 „I widziałem stolice, a usiedli na nich i sąd dany jest im i dusze poćcinanych dla świadectwa Jezusowego i dla słowa Bożego, *jeśliby ci oto* nie kłaniali się bestii ani obrazowi jej, i nie przyjęli piętna na czoło i na rękę swoją; i ożyli, i królowali z Chrystusem tysiąc lat. To [jest] zmartwychwstanie pierwsze. (...)

I widziałem stolicę wielką białą i siedzącego *ponad* nią, przed którego obliczem uciekła ziemia i niebo, a miejsce nie jest znalezione im. I widziałem umarłych, *i* wielkich, *i* małych, stojących *koło stolicy*, a księgi otworzone zostały; która jest żywota; i sądzeni są umarli według [tego, jako] napisano było w księgach, według uczynków ich. I wydało morze umarłych, [którzy byli] w nim, i śmierć, i piekło wydały umarłych, [którzy byli] w nich; *i byli osądzeni* każdy według uczynków swoich.” (*W dosłownym tłumaczeniu z Kodeksu Synajskiego*)

Najpierw powstają jako sędziowie i królowie ci, którzy w imię świadectwa Jezusowego i słowa Bożego zdołali się przeciwstawić złu tego świata, a dopiero po nich z morza, grobu i śmierci wydostają się inni umarli, wielcy i mali, by poznać ocenę swego ziemskiego postępowania i odebrać swoją karę lub nagrodę. Przy czym zaznaczyć należy, że kara to niekoniecznie wieczna śmierć, a nagroda – wieczne życie. Są też inne nagrody i kary – na przykład pochwała i nagana.

Choć w cytacie tym nie znajdujemy bezpośredniego stwierdzenia o powstaniu wszystkich umarłych, to jednak takie sformułowania, jak „widziałem umarłych wielkich i małych” czy „wydało morze umarłych, i śmierć i piekło wydało umarłych” zdają się wyraźnie potwierdzać absolutną powszechność zmartwychwstania.

I na koniec jeszcze jedna ciekawa i ważna wypowiedź ujawniająca pewną tajemnicę dotyczącą zmartwychwstania: 1 Kor. 15:51-52 „Oto oznajmiam wam tajemnicę: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni; W jednej chwili, w mgnieniu oka, na ostatnią trąbę. Zabrzmii bowiem trąba, a umarli zostaną wskrzeszeni niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni.”

Tak brzmią te słowa w większości popularnych przekładów. Jednak o dziwo, najstarszy rękopis, Synajski, przekazuje je inaczej: „Wszyscy bowiem zaśniemy, ale nie wszyscy będziemy przemienieni”. W takiej wersji tekst ten poświadcza różnicę między powstaniem z grobów wszystkich śpiących w prochu ziemi, a przemianą świętych, która również jest powstaniem umarłych do życia, tyle że w odmiennej formie bytu. Potwierdzają to dalsze słowa apostoła: „Umarli zostaną wskrzeszeni niezniszczalni [czyli w ziemskich ciałach niepodlegających rozkładowi], a my [wierzący] zostaniemy przemienieni”.

Większościowa teologia chętniej korzysta ze świadectwa późniejszych rękopisów, które przedstawiając słowo „nie” w inne miejsce tekstu poświadczają raczej przemianę do niebiańskiego stanu wszystkich powstających z grobów. Takiej wykładni nauki o powstaniu umarłych nie znajdujemy jednak w żadnym innym miejscu Pisma Świętego.

□ Ten bardzo szybki przegląd pism apostoelskich w zakresie nauki o powstaniu umarłych prowadzi w zestawieniu z Pismami hebrajskimi do dwóch dodatkowych wniosków. (1) Z grobów powstaną

wszyscy umarli, dobrzy i źli, wierzący i niewierzący oraz: (2) naśladowcy Jezusa, którzy z samozaparciem przeciwstawiają się złu tego świata, powstaną jako pierwsi i zostaną przemienieni, czyli prawdopodobnie, tak jak Jezus, ożyją w duchowych, odmiennych od ludzkich, ciałach.

3. Powstanie umarłych jako praktyczna nauka podstawowa, która powinna zmieniać życie

I na koniec zadamy sobie pytanie być może najważniejsze: Dlaczego zajmujemy się tą nauką podstawową – bardzo ważną, ale jednak na pewnym podstawowym poziomie prawdopodobnie dla każdego z was dobrze znaną.

Otóż skłoniło mnie do tego kilka przyczyn. **Po pierwsze** wydaje mi się, że warto odświeżać wiedzę. Ważne nauki są jak stare rodowe srebra, które czasami trzeba wyciągnąć z szuflady, wyczyścić i użyć, by znów nabrały blasku. Inaczej śniedzieją, czują się niepotrzebne.

Zależało mi też na **pokazaniu pewnej metodyki** prowadzenia studiów biblijnych. Nie bójmy się wyczytywać w Piśmie Świętym tego, co tam jest rzeczywiście napisane, nawet jeśli nie zgadza się to z naszymi utartymi poglądami lub nawet z poglądami, które znamy z innych części Biblii. Taka szczerłość rozważania zawsze prowadzi do lepszych wniosków niż wtłaczanie na siłę do tekstu tego, co nie zostało w nim zapisane. Jeśli np. prorok Daniel pisze o powstaniu „wielu ze śpiących”, to nie twierdźmy, że na pewno myślał o powstaniu wszystkich. Przyjmując naukę pisarzy Biblii w taki sposób, w jaki została ona sformułowana, na pewno nauczymy się więcej, niż gdy będziemy pouczali proroków i apostołów, w jaki sposób, naszym zdaniem, powinni rozumieć własne słowa.

Po drugie nie ja pierwszy zauważam, że wśród chrześcijan teologia, a nawet filozofia biblijna, odgrywa zbyt dominującą rolę. Wiedza biblijna jest owszem bardzo ważna. Należy ją zdobywać, gdyż dzięki niej lepiej rozumiemy Boga, a to pomaga nam szlachetniej żyć. Jednak należy odróżnić wiedzę, którą rozwijamy dla samych siebie, również filozofię – czyli logiczne rozumowanie prowadzące do wniosków, które nie są wprost zapisane w Piśmie Świętym – od podstawowego wymiaru nauki Biblii, której powinniśmy wymagać wzajemnie od siebie w ramach tworzonych społeczności.

W przypadku rozważanej nauki: powstanie umarłych z pewnością ma znaczenie fundamentalne. Mnie osobiście trudno byłoby wielbić Boga i uczyć się Biblii wśród ludzi, którzy nie wierzą w zmartwychwstanie albo twierdzą, że wiara w zmartwychwstanie nie jest ważna. Z drugiej jednak strony zależałoby mi na tym, żebyście mnie nie odrzucili jako brata w Chrystusie tylko dlatego, że wierzę w powstanie absolutnie wszystkich 108,5 mld ludzi, jacy do tej pory urodzili się na tej ziemi i umarli lub umrą, podczas gdy wielu z was wierzy zapewne w powstanie **PRAWIE** wszystkich umarłych.

Chodzi o to, byśmy przy definiowaniu naszej **WSPÓLNEJ** bazy pogładowej nie byli zbyt szczegółowi i zakreślali granice wymaganych podstaw nauki tak szeroko, jak to czynią prorocy i apostołowie. Apostoł Paweł osobiście wierzył w powstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, ale naukę podstawową sformułował ogólniej jako „powstanie umarłych”. I my czynmy tak samo. Dla siebie miejmy szczegółową wiedzę, filozofię nawet, dzielmy się nią z innymi, tak jak to ja czynię teraz, ale od innych siostr i braci w wierze wymagajmy tyle, ile wymaga Biblia.

I po trzecie wreszcie: nauka o powstaniu umarłych wydaje się być zagadnieniem również praktycznym. Nauki podstawowe mają pewną ciekawą funkcję. Są jakby papierkiem lakmusowym naszego podejścia do różnych dziedzin duchowego życia. Jeśli chcesz dowiedzieć się, w jaki sposób rozumiem swoją służbę Bogu, zapytaj mnie o chrzest. Tak rzadko zadajemy sami sobie

i innym pytanie o zrozumienie chrztu. A odpowiedź na to pytanie pozwala szybko się zorientować, jakie mamy wyobrażenie o naszej relacji z Bogiem.

Jeśli zadamy komuś pytanie o to, jak rozumie naukę o nakładaniu rąk, czyli o sposobie ustanawiania osób na różne urzędy w zborze, dowiemy się dużo na temat społeczności wierzących, z którymi zgromadza się dana osoba. Pytanie o zrozumienie nauki o sądzie wiecznym odsłoni nam czyjeś wyobrażenie o Bogu i Jego zasadach zbawienia człowieka.

Czego zaś dowiemy się o wierzącym, gdy zapytamy go o zrozumienie nauki o powstaniu umarłych? Dowiemy się, co sądzi o innych ludziach, o tak zwanym „świecie” ludzi niewierzących. Czy łatwo jest mu pogodzić się z faktem, że większość z nich będzie dręczona przez całą wieczność? A może będzie skłonny po prostu „spisać ich na straty”, mówiąc, że pozostaną już na zawsze w grobach.

W takich sprawach lubimy posługiwać się statystyką. „Ach, przecież 12 tys. to jakiś absolutnie nieznaczny margines – mówimy – dziesięciomilionowa część z ponad stu miliardów.” Tak może się wydawać, dopóki wśród tych 12 tysięcy nie znajdzie się ja sam lub ktoś mi bliski. Jezus pokazał nam inną zasadę statystyki. My byśmy się zadowolili skutecznością 99 procent, ale Bóg nie. Dobry pasterz zostawia stado 99 owiec i udaje się po jedną zgubioną. Czy gdyby miał w stadzie 999 albo 9999 owiec, to nie szukałby tej zgubionej? Szukałby, bo Jego interesuje skuteczność stuprocentowa.

Poza tym wiara we własne zmartwychwstanie, jeśli jest szczerą i głęboką, zmienia życie. Czasami żyjemy na zasadzie YOLO, jak to określa młodzież – „you only live once” (żyjesz tylko raz). Apostoł formułuje tę wadliwą zasadę nieco inaczej: „Jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (1 Kor. 15:32). Jeśli tak żyjemy, to znaczy, że nie wierzymy w powstanie umarłych, nawet jeśli w naszych książkach albo i na ustach mielibyśmy najpiękniejsze i najbardziej rozwinięte wyznania wiary.

Jeśli rzeczywiście masz w życiu perspektywę wieczności, żyjesz inaczej, niż gdybyś ograniczał swoje wyobrażenia o życiu do kilkudziesięciu, choćby i najpiękniejszych lat na tej ziemi. Inaczej ustawiasz proporcje, inaczej kształtujesz hierarchię tego, co jest ważne, inaczej odnosisz do swoich przyjaciół, których masz nadzieję znów spotkać, inaczej do wrogów, których karanie pozostawisz sądowi Bożemu. Nasze krótkie życie obserwowane z perspektywy wieczności z pewnością ma swoją wagę, ale nieco inną, mniejszą, niż gdy spoglądamy na nie z perspektywy kilkudziesięciu lat i wielu niedokończonych projektów.

I na koniec: Nie muszę Wam życzyć powstania z grobów, bo wierzę bardzo głęboko, że wszyscy, jak tu siedzimy, spotkamy się w przyszłym świecie, który już niedługo może nastanie. Ale życzę wam życia wiecznego i tego, byście już dzisiaj żyli tak, jakbyście mieli żyć bez końca. Kiedyś ktoś powiedział do Fausta Socyna, że często myśli o śmierci. Filozof zaś odparł: lepiej byłoby, bracie, żebyś jak najczęściej rozmyślał o zmartwychwstaniu. Rozmyślajmy i my jak najczęściej o zmartwychwstaniu i o życiu wiecznym. Amen.